

W miesiącu wrześniu i październiku br. Rada Zakładowa wspólnie z dyrekcją i służbą BHP zamierza zorganizować konkurs pt. „Co wiem o przepisach BHP oraz prawnej ochronie pracy”.

Konkurs zorganizowany będzie w dwóch etapach:

* Eliminacje wydziałowe i oddziałowe, na których to zostaną wyłonieni zwycięzcy (po trzech z każdego wydziału oraz zakładu w terenie).

* Eliminacje zakładowe, na których zostaną wyłonieni finaliści.

Zachęcamy wszystkich pracowników do czynnego udziału w konkursie.

Wszelkich informacji dotyczących konkursu udzielać będzie sekretarz Rady Zakładowej od 15 sierpnia br.

CZCIONKA

22 lipca 1979 r.

Rok IX ♦ Nr 35

i SŁOWEM

KWARTALNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO OLSZTYŃSKICH ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH IM. SEWERYNA PIENIĘŻNEGO W OLSZTYNIE

PROGRAM POPRAWY

20 czerwca br. odbyła się kolejna w tym roku Konferencja Samorządu Robotniczego poświęcona problemom realizacji poczynąń zmierzających do poprawy warunków pracy, uczynienia jej lżejszą, efektywniejszą. Referat wprowadzający, omawiający realizację planów poprawy warunków bezpieczeństwa pracy, podejmowania próby walki z nadmiernym hałasem, sprawy warunków pracy kobiet oraz problematykę wypadków przy pracy wygłosił dyrektor zakładu mgr Kazimierz Kuczyński. Jak stwierdził mówca — sprawy bhp, sprawy działalności socjalno-bytowej, zagrożeń powodujących wypadki lub prowadzących do powstawania chorób zawodowych ze względu na swój wyźwięk społeczno-humanitarny to sprawy o znaczeniu priorytetowym w naszym zakładzie.

Długofalowy plan poprawy warunków bhp opracowany na lata 1978—1980 przewiduje dokonanie szeregu prac zmierzających do zlikwidowania lub znacznego obniżenia czynników szkodliwych dla zdrowia ludzi zatrudnionych na stanowiskach o przekroczonych normach stężeń tych czynników.

Ważnymi zagadnieniami w zakresie poprawy warunków pracy w Olsztyńskich Zakładach Graficznych jest obniżenie hałasu na niektórych wydziałach, modernizacja oraz poprawa dróg transportowych, polepszenie oświetlenia itp. Nadmierny hałas, który daje się we znaki pracownikom zatrudnionym na hali, gdzie usytuowana jest maszyna rotacyjna, jak również na hali maszyn typograficznych i offsetowych jest problemem numer jeden, który w najbliższym czasie musi być załatwiony. Występują jednak w tym zakresie trudności obiektywne, a miano-

wicie, brak środków na inwestycje, potrzebna jest również interwencja władz zwierzchnich w sprawie opracowania dokumentacji na wy-ciszenie poszczególnych hal, w których występuje hałas powyżej 90 decybeli. Dużo miejsca w referacie poświęcono warunkom pracy kobiet a szczególnie przyszłym matkom i sprawom najbardziej bolesnej — wypadkom przy pracy. Z przykrością należy stwierdzić, iż w naszym zakładzie liczba ich nie maleje, należymy do zakładu, który przoduje w tym zakresie (niechlubne to przodownictwo). „Będziemy karać cały nadzór w przypadkach zaniedbań, a w szczególnych wypadkach i samych poszkodowanych, jeżeli wypadki zaistnieją w wyniku naruszenia przepisów za lekceważenie i nie wywiązywanie się z podstawowych obowiązków bhp nałożonych przez Ko-

Dokończenie na str. 2

ZBLIŻAJĄ się dwie doniosłe rocznice: czterdziestolecie agresji hitlerowskiej na naszą Ojczyznę, w wyniku której 1 września 1939 r. rozpoczęła się II wojna światowa i trzydziestopięciolecie Manifestu Lipcowego, który stał się metryką urodzin Polski Ludowej — tej Polski, która stanowi urzeczywistnienie dążeń płynących z naszej historii, a w szczególności z doświadczeń lat wojny i okupacji, wyzwolenia i odrodzenia.

Napaść hitlerowskiej III Rzeszy na Polskę, dokonana 1 września 1939 r. stała się początkiem II wojny światowej. Objęła ona 61 państw, toczyła się na trzech kontynentach i pochłonęła 50 milionów istnień ludzkich oraz ponad milion inwalidów, kałek i sierot. Była ona najkrwawsza, największa i najbardziej niszczycielska ze wszystkich wojen, jakie przeżyła ludzkość.

Naród nasz obronił się przed zagładą biologiczną, wywalczył orężem niepodległość i wskrzesił swój byt państwowy na nowych socjalistycznych podstawach.

W wyniku wojny i grabieży okupanta straciło życie ponad 6 milionów obywateli Polski, ponieśliśmy olbrzymią stratę w majątku narodowym.

Naród polski nigdy nie skapitulował przed hitlerowską przemocą i terrorem. Polskie formacje i oddziały partyzanckie toczyły walkę prawie na wszystkich frontach II wojny światowej, na terytorium 19 spośród 23 uczestniczących w niej krajów Europy i Afryki.

W 35 lat od lipca 1944 roku obecność Polski liczy się na gospodarczej mapie świata. Jesteśmy na dziesiątym miejscu pod względem produkcji przemysłowej i długofalowego tempa wzrostu dochodu narodowego. Przekształciliśmy ojczyznę z kraju rolniczego w kraj uprzemysłowiony, szybko rozwijający się, dysponujący liczącym się majątkiem i nowoczesnym potencjałem wytwórczym.

Dzięki dynamicznemu rozwojowi gospodarki możliwe było prowadzenie wysoce aktywnej polityki społecznej państwa oraz rozwiązywanie szeregu palących problemów społecznych, jak objęcie systemu ubezpieczeń na starość całej ludności, wprowadzenie bezpłatnej opieki lekarskiej oraz poprawa sytuacji materialnej rencistów, kombatan-tów i weteranów pracy. Następstwem tego był dynamiczny wzrost wypłat pieniężnych i świadczeń społecznych.

Tak więc o przyszłości i dalszym rozwoju decydować będzie jakość naszej pracy i postęp społeczno-ekonomiczny. Dlatego należy uznać stwierdzenie, że budowanie silnej Polski będzie podobnie jak w przeszłości, tak i w przyszłości najlepszym gwarantem naszego bezpieczeństwa i pomyślnego, dalszego rozwoju naszego kraju.

PIERWSI ODZNACZENI

Uchwałą nr 160 Rady Ministrów z 10 listopada 1978 r. ustanowiona została odznaka „Zasłużony Drukarz” w celu uznania zasług, ofiarnej pracy oraz szczególnych osiągnięć w postępie i rozwoju przemysłu poligraficznego.

Odnaka ta jest zaszczytnym wyróżnieniem zawodowym i może być nadawana przede wszystkim pracownikom przemysłu poligraficznego wyróżniającym się szczególnie sumiennym wykonywaniem obowiązków w pracy zawodowej i społecznej, wykazującym szczególną dbałość o mienie społeczne i odznaczającym się wysokim poziomem moralnym. Odnakę nadaje Minister Kultury i Sztuki.

Po raz pierwszy, z okazji Dnia Drukarza, w dniu 30 maja 1978 r. w Warszawie, nadana została odznaka „Zasłużony Drukarz” następującym pracownikom Olsztyńskich Zakładów Graficznych:

1. Koledze TADEUSZOWI JUCHNIEWICZOWI — maszyniście maszyn typograficznych.

Kolega Juchniewicz pracuje w drukarstwie od 1938 r. zaś w naszych zakładach od 1945 r. Wraz z ojcem drukarzem brał czynny udział w organizowaniu tej pierwszej drukarni na Warmii i Mazurach po wyzwoleniu. Drukarz wysokiej klasy, wieloletni instruktor zawodu, znakomity działacz społeczny. Przejściowo w latach 1960—1963 pełnił obowiązki zastępcy dyrektora d/s technicznych.

2. Koledze PIOTROWI MELEDYNOWI — składaczowi ręcznemu.

Kolega Meledyn pracę w poligrafii rozpoczął



w 1934 roku. W latach wojny pracował w niemieckiej drukarni w Olsztynie, na której gruncie zorganizowane zostały nasze zakłady. W Olsztyńskich Zakładach Graficznych pracuje od 1946 r. początkowo przez około 9 lat w charakterze składacza ręcznego, a następnie w zarządzie przedsiębiorstwa na stanowisku specjalisty d/s kalkulacji produkcji.

3. Koleżance ZOFII POKORA — introligatorowi.

Kol. Pokora pracowała w naszych zakładach od 1950 r. początkowo w produkcji w introligatorni, a następnie na stanowisku kierownika sekcji kadr. Od roku 1968 aż do odejścia na emeryturę w 1976 r. była oddelegowana do pracy w Radzie Zakładowej i pełniła obowiązki sekretarza. Koleżanka Pokora jest znanym działaczem społecznym i związkowym.

4. Koledze ROMANOWI KAMIŃSKIEMU — maszyniście maszyn typograficznych.

Kol. Kamiński pracuje w zawodzie od 1941 r., zaś w obecnym Zakładzie Poligraficznym w Ostródzie od 1947 roku, początkowo w charakterze składacza ręcznego, a następnie maszynisty maszyn typograficznych. Dobry fachowiec i wieloletni instruktor zawodu. Będąc działaczem społecznym i związkowym położył wiele zasług dla rozwoju poligrafii w Ostródzie. W roku 1976 został powołany na kierownika Zakładu Poligraficznego w Ostródzie.

Serdecznie gratulujemy im z okazji zaszczytnego wyróżnienia i życzymy wszystkiego najlepszego.

Każdy pracownik Olsztyńskich Zakładów Graficznych bierze czynny udział we współzawodnictwie zakładowym

Współzawodnictwo

Ustalane na 1979 r. plany produkcyjne z założoną dynamiką sprzedaży produkcji 104,6 proc. i akumulacji 127,7 proc., jak to stwierdzono na KSR w styczniu 1979 r. są mobilizujące, a konieczność nadrobienia zaległości spowodowanych awariami sieci ogrzewczej, a co za tym idzie uruchomienie produkcji dopiero od 8.I. (strata 1/4 miesiąca) jest dodatkowym utrudnieniem.

Przyjęto założenie i opracowano plan nadrobienia zaległości do końca br.

Pierwsze półrocze 1979 roku zamknęliśmy:

1) realizacją sprzedaży bez papieru 51,4 mln zł, tj.:

- wykonaniem planu półrocza w 93,5 proc.,
- wykonaniem planu III kwartału w 100,7 proc.,
- wykonaniem planu, nadrobienia zaległości w 100,4 proc.

2) realizacją planu sprzedaży papieru tylko w 88,6 proc., a tym samym planu ogółem w 94,5 proc.

Realizacja napiętych zadań i nadrobienie zaległości osiągane są głównie poprzez wzrost wydajności pracy, toteż tym większe znaczenie ma w OZGraf. sprawa współzawodnictwa pracy.

Zakładowa Komisja ds. Współzawodnictwa Pracy zarejestrowała w br. 134 zobowiązania

zgłoszone przez 215 osób. Co prawda liczba zobowiązań w porównaniu z 1978 r. zmniejszyła się, ale zmienił się korzystnie rodzaj i okres realizacji zobowiązań.

Tylko 17 zobowiązań dotyczy realizacji w okresie krótkim — do 30.VI., pozostałe 117 realizowanych będzie przez cały rok, przy czym dotyczą one w większości znacznego comiesięcznego przekraczania norm pracy, a więc tak potrzebnego wzrostu wydajności pracy.

Realizacja zobowiązań indywidualnych śledzona jest na bieżąco i oceniana przez Podkomisję Wydziałową.

W ramach współzawodnictwa zespołowego dokonano oceny jakości produkcji. Podobnie, jak w 1978 r. jakość produkcji oceniana jest przez komisję konkurso-

wą co miesiąc w dwóch grupach — wydziałów w zakładzie w Olsztynie i zakładów terenowych.

Zakładowa Komisja Współzawodnictwa zleciła komisji konkursowej zmianę oceny zakładów terenowych polegającą na ocenie wszystkich, a nie części zleceń, jak to zrobiono ocenając zakład w Ostródzie. Najwyższa ocena jakości uzyskana za 1978 r. wyniosła 7,15 pkt., a za I półrocze 1979 r. 7,46 pkt., przy tych samych kryteriach oceny. Wszystkie wydziały i zakłady uzyskały w I półroczu lepsze oceny jakości niż w 1978 r.

Rywalizacja o najlepszą jakość realizowana jest w toku codziennej pracy. Uzyskiwane wyniki potwierdzają troskę wszystkich pracowników o jakość produkcji. Kto zajmie I miejsce w konkursie dowiemy się za następne 6 m-cy, a narazie życzyć wszystkim najlepszych wyników we współzawodnictwie i apeluj o dalsze zgłaszanie zobowiązań.

Ocena I półrocza ustaliła następującą kolejność:

I grupa:	Liczba ocen	w pkt.	średnia ocena
Wydz. Przyg. Form Typo	368	2747	7,46
„ Reprodukcyj	235	1742	7,41
„ Druku Typo	195	1436	7,36
„ Druku Offset.	80	583	7,29
„ Introligatorni	103	726	7,05
II grupa:			
Ostróda	62	416	6,71
Działdowo	104	657	6,32
Mława	158	975	6,17

Przewodnicząca
Zakładowej Komisji
Współzawodnictwa
Joanna Wolińska

Olsztyn 23.II.1979 r.
Dominik Stefan
Duska Teresa
Wylamowska Krystyna

Do
Dyrekcji OZGraf.

Zobowiązanie

Dla uczczenia powstania 35 rocznicy PRL zobowiązujemy się do złamania jednej pozycji książkowej o objętości do 24 arkuszy. Zobowiązanie to zostanie wykonane po godzinach pracy. Jednocześnie wzywamy wszystkich pracowników OZGraf. do podejmowania podobnych zobowiązań.

Olsztyn 13.07.79 r.
Michał Zawadzki
trawiacz chemigraf.

Do Dyrekcji
Olsztyńskich Zakładów Graficznych

Zobowiązanie

W celu upamiętnienia i uświetnienia 35 rocznicy powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zobowiązuję się do wytrawienia 35 blach chemigraficznych na około 26 godzin w czynie społecznym do dn. 31.07.79 r.

PROGRAM POPRAWY

Dokończenie ze str. 1

deks Pracy — powiedział dyrektor. Należy dołożyć wszelkich starań, aby było ich jak najmniej, aby nasi pracownicy nie tracili zdrowia i nie stawali się kalekami.

Koreferat Rady Zakładowej, który został oparty na sprawozdaniu dyrektora, jak również przebiegu społecznych warunków pracy w naszym zakładzie wygłosił zebrany sekretarz Rady Zakładowej Romuald Plutyński. Społecznym, wiosennym przeglądem warunków pracy objęto: realizację zadań postępu technicznego, stan techniczny maszyn i urządzeń, stan urządzeń wentylacyjnych, zaopatrzenie pracowników w odzież ochronną i sprzęt ochrony osobistej, zapobieganie chorobom zawodowym, szkolenie i instruktaż, przestrzeganie zasad i przepisów bhp. W efekcie przeprowadzonego przeglądu zgłoszono 48 wniosków, które będą realizowane w roku bieżącym, jak również w roku 1980, są to tzw. wnioski długofalowe. Część wniosków została załatwiona w trybie natychmiastowym.

W dyskusji głos zabrali: Jerzy Stankiewicz, który stwierdził, iż sprawy bhp mają i powinny spełniać w przedsiębiorstwie ogromną rolę w wychowywaniu pracownika, działając przeciw jego interesie. Romuald Plutyński ustosunkował się do kilku spraw, a mianowicie: występujące trudności materiałowe jakie dają się odczuć w ostatnim okresie na rynku, stwarzając zahamowania w terminowym oraz właściwym zaopatrzeniu załogi w takie środki bhp, jak: mydło, rękawiczki, pasty bhp, soki itp. Należy w tym zakresie zwrócić się do Zjednoczenia Przemysłu Poligraficznego, które mogłoby przyjąć z pomocą w unormowaniu tych spraw, nie zwalnia to jednak służby zaopatrzenia od operatywnego działania w tym zakresie.

Drugą sprawą, którą poruszył dyskutant jest budowa klubowietlicy, jest to sprawa trudna, gdyż wymaga dodatkowych nakładów środków finansowych, jak również decyzji w tej sprawie jednostki nadrzędnej. Rozwiązanie tej sprawy w naszym przedsiębiorstwie pomogłoby jednak rozwiązać wiele problemów społecznych i kulturalno-oświatowych, gdyż w chwili obecnej nie może być mowy o właściwym prowadzeniu życia kulturalnego w zakładzie. Odrębnym problemem jest radiowęzeł zakładowy, który do chwili obecnej jest nieczynny, a który mógłby być pomocny we właściwym ukierunkowa-

niu propagandy w zakładzie, która miałaby wpływ na oddziaływanie w zakresie poprawy stanu bhp, wykonanie zadań produkcyjnych itp.

UCHWAŁA

Konferencji Samorządu Robotniczego przy Olsztyńskich Zakładach Graficznych z dnia 20 czerwca 1979 roku.

Konferencja Samorządu Robotniczego przy Olsztyńskich Zakładach Graficznych po rozpatrzeniu i przedyskutowaniu wniosków wynikłych z oceny działalności socjalno-bytowej i poprawy warunków pracy w okresie 1978 roku i I kwartału 1979 roku zatwierdza do realizacji w 1979 roku:

— zadania nie wykonane w zakresie bhp (ogółem 5 tematów zawartych w punkcie 2, 4, 5, 9, 12 planu poprawy warunków bhp na 1978 r. — wg załącznika),

— zadania wynikające z wniosków przedstawionych w „Rozpoznaniu...” w ilości 21 tematów (wykaz w załączeniu).

Ponadto KSR zatwierdza do uzupełnienia w planie poprawy warunków pracy na 1980 rok. Założenia dot. 3 tematów ujętych na str. 9 „Rozpoznania...” oraz zagadnienie zawarte w referacie związkowym (w załączeniu).

Celem zmniejszenia zagrożenia wypadkowego konferencja zatwierdza do realizacji następujące przedsięwzięcia:

1. Omawiać na każdej naradzie wytwórczej każdy wypadek przy pracy (niezależnie od przyczyn i okoliczności) zaistniały na tym wydziale.

2. Raz w miesiącu na naradzie produkcyjnej z kierownictwem zakładu omówić wypadki przy pracy z uwzględnieniem likwidacji zagrożeń.

3. Zorganizować pogadanki lektur przychodni przyzakładowej z pracownikami w czasie przerw śniadaniowych na tematy związane z higieną osobistą i higieną pracy.

Mając na uwadze poprawę warunków socjalno-bytowych załogi Konferencja Samorządu Robotniczego zobowiązuje dyrekcję do bieżącej realizacji:

1. Przedsięwzięć zgłoszonych na KSR w miesiącu styczniu z uwzględnieniem wniosków dodatkowych wynikłych w trakcie pracy komisji problemowych,

2. wniosków zgłaszanych przez załogę na naradach wytwórczych (wykaz w załączeniu),

3. wniosków wynikłych w dyskusji na sesji, tj.:

— rozważyć możliwość wykonania otworu okiennego w portierni biurowej celem zapewnienia światła dziennego i dopływu świeżego powietrza osobie tam zatrudnionej,

— założyć w planie poprawy warunków pracy na rok 1980 przeszkolenie pracowników zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych, mistrzów i brygadzystów, a na lata następne całej załogi

Konferencja Samorządu Robotniczego przyjmuje do wiadomości informacje o wykonaniu planu techniczno-ekonomicznego za 5 miesięcy oraz zobowiązuje dyrekcję do realizacji przedsięwzięć zabezpieczających wykonanie rocznych zadań planowych za 1979 r.

40 lat temu Niemcy hitlerowskie najazdem na Polskę rozpoczęły II wojnę światową. Nasz kraj pozbawiony na skutek nieudolnej polityki rządu sanacyjnego — realnych sojuszy i dostatecznej mocy obronnej, znalazł się osamotniony w obliczu agresji faszyzmu niemieckiego, dążącego do panowania nad Europą i nad światem. Mimo bohaterskiej walki żołnierzy i ofiarnej postawy społeczeństwa, ulegliśmy przeważającej sile wroga. Ale klęski poniesionej we wrześniu nikt z Polaków nie uznał za nieodwracalną.

Polska kapitulacji nie składała. Jej 35 dni samotnej, beznadziejnej walki, to wysoka cena jaką zapłaciła za wywalczony czas, tak potrzebny państwu późniejszej Wielkiej Koalicji dla ostatecznego zwycięstwa. Polskie nie powiedziane wtedy Hitlerowi przerwało przecież pasmo bezkrwawych zwycięstw armii hitlerowskiej Rzeszy. Za zwycięstwo w Polsce trzeba było zapłacić dziesiątkami tysięcy zabitych i rannych żołnierzy niemieckich, setkami zniszczonych czołgów i samolotów, tysiącami ton materiału wojennego.

Narody Europy zaczęły już wtedy rozumieć, że w tej wojnie z Polską nie idzie Hitlerowi o Gdańsk, lub o polski

korytarz. Zaczęły rozumieć, że bez jednolitej, bez natychmiastowego przeciwdziałania agresji, zwycięstwo nie będzie możliwe. Kiedy politycy i stratedzy wojskowi naszych sojuszników dokonywali analiz i usiłowali wyciągnąć wnioski, naród polski cierpiał.

W 40 rocznicę Września

Już w pierwszych dniach po załamaniu się doraźnej polskiej obrony, wojska hitlerowskie czyniły spustoszenie i śmierć. Między innymi spowodowało to masową migrację ludności cywilnej na wschód, gdzie rzekomo za Wisłą miała nastąpić właściwa obrona kraju. Zatloczono drogi były bestialsko bombardowane, ginęły tysiące cywilnych osób, w tym dzieci.

Wśród uciekających byłym również i ja. Bezmiar zniszczeń ludzkiego dobytku, śmierć, krzyk okaleczonych wśród wybuchu bomb pozostawiły niezatarte wrażenie.

Pokolenia Polaków będą po wszech czasy pamiętać o bezmiarze cierpień i bohaterskiej walce naszego narodu.

Pozostanie w historii na zawsze, że naród nasz, Wojsko Polskie, wniosły w zwycięstwo nad III Rzeszą wkład godny naszych najlepszych tradycji.

W rocznicę września wspominamy Westerplatte i Hel, Kutno i Kock, naszą bohaterską stolicę Warszawę.

Egzekucje patriotów polskich w miastach, zwłaszcza Pomorza i Śląska, masowe aresztowania obliczone na zastraszenie i ślepe poddaństwo, potęgowały nienawiść do wroga i opór całego społeczeństwa.

Wspominamy wszystkie bitwy Ludowego Wojska Polskiego na najkrótszej drodze do kraju od Lenino po Berlin, gdzie walka żołnierza polskiego budziła podziw i szacunek innych narodów. Wspominamy także dalekie pola walki:

Narwik i Tobruk, bitwę powietrzną w Anglii i bitwy morskie o Atlantyk, Francję, Włochy, Belgię i Holandię. Wspominamy miejsca partyzanckich bitew, które były niejako kontynuacją wrześniowej kampanii, a zwłaszcza Zamojszczyznę, Lasy Chroberskie, Lipskie, Janowskie, Suchodniowskie, Puszcze Solską oraz tysiące akcji bojowych na terenie osiedli i miast całego kraju. Tworzyły one podziemny front, który wiązał siły niemieckich armii, żandarmerii i innych ogniw hitlerowskiej maszyny wojennej.

Wrzesień był także egzaminem dla naszej obrony cywilnej ludności, zwłaszcza stolicy, zorganizowania w LOPP, drużynach PCK, strażach pożarnych, wykazał dobre wyszkolenie, ofiarność i odwagę w zwalczaniu skutków napałów lotniczych i ostrzeliwań artyleryjskich — udzielała pomocy rannym, likwidowała skutki oddziaływania nieprzyjaciela. Postawa społeczeństwa we wrześniu 1939 r. stanowi chlubną kartę historii dla współczesnej O.C. organizatora przygotowań ludności do obrony Ojczyzny.

Ppłk mgr Cz. NOWAKOWSKI

„Czcionka” prezentuje

W dzisiejszym numerze „Czcionki” prezentujemy drukarzy z Ostródy. Z małego zakładu, powstałego w 1947 roku z 10-osobową załogą i 4 maszynami, w tym 2 o napędzie ręcznym — rozbudował się i osiągnął poziom średniego zakładu. Rozbudowano i zmodernizowano park maszynowy dostosowując go do potrzeb i możliwości zakładu. Wzrosło zatrudnienie do 106 osób. Wielokrotnie zdobywano złote, srebrne i brązowe odznaki brygad pracy socjalistycznej.

Jest to załoga ofiarna, która w rozwoju swego zakładu odegrała ważną rolę w realizacji zadań produkcyjnych i pracy społecznej na rzecz przedsiębiorstwa i swego miasta. Tworzy ona zespoły pracy socjalistycznej i jest przykładem pełnego zaangażowania w realizację polityki partii i rządu.

Roman Kamiński

Czcionka: — Znamy Was jako człowieka pracowitego, systematycznie pogłębiającego swoją wiedzę, zmierzającego do osiągnięcia zamierzonego celu. Jakie były początki zdobywania wiedzy ogólnej i zawodowej?

R. KAMIŃSKI: — Młodość moja nie należy do ciekawych. Reprezentuję pokolenie, któremu młodzieńcze lata zagrabiła okupacja. Młodzież pozbawiona była swych praw do nauki w zakresie ogólnym i zawodowym. Stanowiliśmy tanią siłę roboczą dla okupanta.

Pochodzę z Polesia. Ojciec zginął w kampanii wrześniowej. Pozostałem z matką. W 14 roku życia groziły mi, jak wielu innym przymusowe roboty w Niemczech.

Zupełnie przypadkowo otrzymałem pracę w niewielkiej drukarni w Kobryniu. Jako prosty robotnik czekałem wyzwolenia przez Armię Czerwoną.

W drukarni, choć niewielkiej, jednak zapoznawałem się z technologią składu, druku i prac introligatorskich. Ta skromna wiedza poligraficzna, chyba zdecydowała o dalszym moim życiu.

Czcionka: — Z przysłówia wiemy, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Jak Was przyiodła do Ostródy?

R. K. — Po wyzwoleniu Ojczyzny i ogłoszeniu manifestu polowego, jak wielu innych przyjechalismy na ziemię odzyskaną. Najbardziej spodobala się nam Ostróda, w której rozpoczęliśmy z matką nowe życie.

Czcionka: — Jakie były Wasze początki i od czego zaczęliście to nowe życie?

R. K. — Początki jak zawsze są trudne.

Otrzymałem pracę było nielato. Byliśmy przecież bez zawodu. Jednak nabyta ogólna wiedza poligraficzna w Kobryniu otworzyła mi furtkę do startu do życia w nowych warunkach.

W 1947 r. powstała w Ostródzie drukarnia, do której się zgłosiłem. Przyjeżdżałem jako zecer i w tym zakładzie pozostałem do dnia dzisiejszego.

Czcionka: — Nie byliście fachowcem. Obecnie jesteście kierownikiem zakładu. Jaką drogę życiową przeszliście, aby uzyskać ten awans?

R. K. — Sądzę, że każdy człowiek posiada swe życiowe aspiracje.

Maria Lewandowska

Czcionka: — Zaliczają was do pracowników, którzy tworzą podstawową kadre i stanowicie grono produkujących pracowników. Jak trzeba pracować, aby uzyskać taką ocenę?

M. LEWANDOWSKA: — Podobnych do mnie pracowników jest więcej. Zarówno ja jak i inni doszliśmy przez długoletnią pracę. W gronie rodziny drukarskiej znalazł się przypadkowo. Nie mam rodzinnych tradycji „czarnej sztuki”, ale czuję się w tym środowisku bardzo dobrze. W drukarni pracuję 25 lat. Rozpocząłem pracę w wieku młodej dziewczyny i tu zostały moje młode lata. Każdy człowiek tworzy część historii swego środowiska. Na pewno i część tej historii należy do mnie. W tym zakładzie spotkałam pracowników, którzy swym postępowaniem nauczyli mnie uczyć pracy, szacunku do ludzi i właściwego z nimi postępowania. Mimo, że mało zarabiałam i miałam propozycje przejścia do innego środowiska, pozostałam w drukarni, czego nigdy nie żałowałam i żałować nie będę, chociaż początki były bardzo trudne. Brak było maszyn i urządzeń, trudne były warunki lokalowe i wiele innych potrzeb do wykonywania produkcji. Załoga liczyła 15 pracowników.

Czcionka: — Kierujecie zespołem ludzi. Wymaga to dużego doświadczenia zawodowego i organizatorskiego. Jak czujecie się w tej roli?

M. L. — Do awansu była dość

racja. Wówczas nie marzyłem o stanowisku kierowniczym, ale nie mogłem pozostawać w tyle za moimi rówieśnikami. Zaczęłam uczyć się do średniej szkoły. Pracowałam i uczyłam się jak wielu innych. Zdawałam jednak sobie sprawę, że bez nauki wiele w życiu nie osiągnę. Upór zrobił swoje. W 1951 r. zdałam maturę. W 1953 r. zaoczyście ukończyłam Technikum Poligraficzne w Warszawie.

Czcionka: — W tym zakładzie po raz drugi pełnię funkcję kierownika zakładu. Który okres uważacie za korzystniejszy dla zakładu i siebie?

R. K. — Pierwszy okres to lata sześćdziesiąte, bardzo trudne i nie będą do nich wracać. Od 1976 r. pełnię ponownie funkcję kierownika. Zbiega się ona z przejęciem zakładu przez dyrektora olsztyńskiego. W tym czasie wiele się zmieniło. Uzupełniliśmy park maszynowy. Nadzorowani jesteśmy przez fachowców. Część pracowników otrzymała przeszkolenie. Rozbudowujemy pomieszczenia socjalne.

Czcionka: — Jakiego rodzaju kłopoty sprawiają Wam pracownicy?

R. K. — Żyjemy i pracujemy w nielicznej grupie. Każdemu z nas coś musi się jednak wydobyć. Dotyczy to szczególnie dyscypliny pracy. Jednak więcej udzielamy wyróżnień w różnych postaciach jak kar. Świadczy to o dojrzałości zawodowo i społecznie załozdze.

Czcionka: — Jakie macie trudności w pracy zawodowej i czego byście sobie i załozdze życzyli?

R. K. — Trudności występują w każdym zakładzie. Nie brak ich i u nas. Nie wszystkie jednak problemy jesteśmy w stanie rozwiązać we własnym zakresie. Dlatego konieczna jest pomoc ze strony dyrektora. Nie myślę o tym, aby nas prowadzono za przysłówia „rączkę” lecz są jednak problemy, które wymagają szybkiej reakcji ze strony dyrektora i o to proszę w imieniu załogi. Za pośrednictwem „Czcionki” chciałbym złożyć podziękowanie całej naszej ostródzkiej załozdze za pełne zaangażowanie w realizację nałożonych na nas zadań. Jednocześnie z okazji 35 rocznicy powstania Polski Ludowej przesyłam jej najserdeczniejsze życzenia, wiele radości i powodzenia w życiu osobistym i satysfakcji z pracy zawodowej.

długa droga. Po 10 latach pracy powierzono mi funkcję brygadzysty, którą pełnię od 15 lat. Uznaję zasadę szczerości i uczciwości. Sądzę, że ta metoda jest słuszną i przynosi pożądane rezultaty. Wpływa to bardzo korzystnie na cały zespół.

Czcionka: — Należyście do pracowników, którym nie szczędzi się pochwał. Jak to były wyróżnienia za wasz wkład pracy?

M. L. — Uważam, że na każde wyróżnienie pracownik powinien uczciwie zapracować. Trudno mi mówić o sobie. Uważam jednak, że w okresie mojej pracy w pełni zasłużyłam na wyróżnienia. Za najwyższe uważam odznakę przewodnika pracy socjalistycznej, którą się mogę pochwalić. Otrzymałam również dyplomy, pochwały i nagrody pieniężne.

Czcionka: — Jakie macie życzenia pod adresem kierownictwa zakładu, dyrektora, rady zakładowej?

M. L. — Szczególnych życzeń nie mam. Przede mną już niedługi okres pracy. Jednak pozostała młodzi pracownicy, którzy do pracy tak jak ja, do wieku emerytalnego i im należałoby zapewnić lepsze warunki pracy, rozszerzyć działalność socjalno-kulturalną, dać im możliwość zwiedzenia kraju poprzez organizowanie wycieczek turystyczno-krajoznawczych. Życzyłabym sobie i koleżankom pełnego zaopatrzenia w materiały i surowce oraz pomysłu wykonania zadań na dziś i na jutro.

Wincenty Mazur

Czcionka: — Zawód drukarza nie należy do łatwych. Opanowaliście tę sztukę i należycie do kadry wysokokwalifikowanej. Jak do tego doszliście?

W. MAZUR: — To prawda. Dużo trzeba czasu, aby opanować technologię i zostać wszechstronnym drukarzem. W zawodzie pracuję 30 lat. Rozpocząłem pracę w zakładzie jako pomocnik w 1949 r. Wówczas młodzież nie miała takich warunków jak dziś. Okres okupacji uniemożliwił zarówno naukę w szkole, jak i w zawodzie. Musiałem pracować i uczyć się, aby zdobyć minimum wiedzy ogólnej.

W zdobywaniu wiedzy zawodowej pomogli mi ludzie, którym zawdzięczam obecną społeczną pozycję, z której jestem bardzo zadowolony i nie zmienilibym obecnego środowiska. Mimo różnych drobnych kłopotów, braci drukarska jest jakaś inna, bardziej wyrozumiała z okreslonymi celami na przyszłość.

W 1959 r. zgłoszony zostałem do egzaminu, który złożyłem z pozytywnym wynikiem w Poznaniu. Maszynistą byłem do 1976 r. Okres ten jednak wykorzystałem na pogłębianie wiedzy teoretycznej. Bardzo dużo czytałem literatury zawodowej, co pomogło mi w zdobywaniu wyższych kwalifikacji.

W 1976 r. po okresie przygotowań złożyłem egzamin i zdobyłem tytuł mistrza w zawodzie. Jednak to nie zaspokoilo moich ambicji. Dowiedziałem się, że można uzyskać jeszcze wyższy stopień. Ponownie ukończyłem kurs przygotowawczy i w 1978 r. otrzymałem tytuł mistrza dyplomowanego.

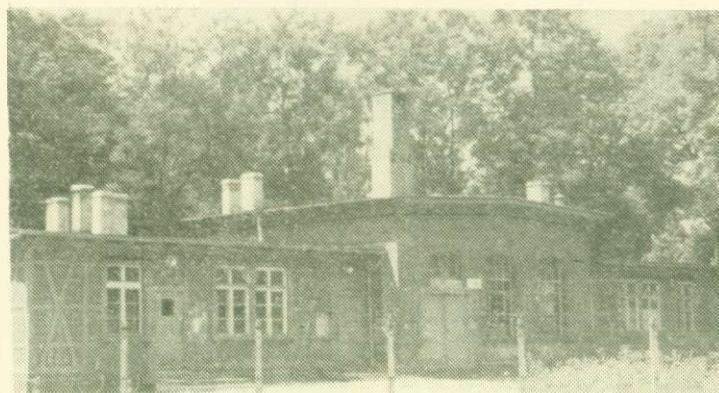
Czcionka: — Wasz opór i chęć zdobywania wiedzy doprowadził do zamierzonego celu. Jakie funkcje wam powierzono w zakładzie?

W. M. — Jestem brygadystą i kieruję zespołem liczącym 15 osób. W moim zespole są ludzie, z którymi można zrobić wszystko. Polegam na nich tak jak oni na mnie.

Anna Lipska

Czcionka: — Jak to się stało, że należycie do grona produkujących pracowników mimo, że początki były podobno nielatte, a awans przyszedł po wielu latach?

A. LIPSKA: — Rzeczywiście początki były dość trudne. Do zakładu przyszedłam jako młoda dziewczyna bez żadnego przygotowania i rozpoczęłam pracę w charakterze probotnika niewykwalifikowanego. Moje zainteresowanie z upływem czasu wzrastało i



poprosiłam o pracę przy wykonywaniu bloków książkowych. Szybcie niemi wykonywałam pracę. Była to monotonna praca, ale dawała szansę awansu zawodowego. Tak przepracowałam około 16 lat. Kierownictwo zaproponowało mi przystąpienie do egzaminu kwalifikacyjnego.

Wiedziałam, że zdobycie zawodu da mi lepszą szansę życiową. Jednak postawiono warunek ukończenia szkoły podstawowej. Zdecydowałam się na naukę w szkole dla pracujących. Wiadomo jak trudno pogodzić naukę z pracą i obowiązkami rodzinnymi. Był to trudny etap mego życia. Jednak wytrzymałam do końca i otrzymałam upragnione świadectwo szkolne i zdecydowałam się na egzamin zawodowy, który złożyłam przed komisją kwalifikacyjną w Warszawie.

Czcionka: — Jaki był dalszy przebieg pracy zawodowej i czy Was usatysfakcjonował?

A. L. — Zwiększyły się moje obowiązki. Powierzono mi zespół ludzi, którym miałam kierować. W 1971 r. dostałam nominację na brygadystkę i instruktora szkoleniowego.

Czcionka: — Zespół którym kierujecie należy do przodujących. Jakimi metodami pracujecie?

A. L. — Nie można stosować schematów. Każda metoda jest słuszną jeśli osiąga się zamierzony cel. W zespole tak jak w każdej rodzinie winno być pełne zrozumienie i zaangażowanie. Poza tym należy wyrobić u każdego pracownika poczucie odpowiedzialności — jeden za wszystkich i wszyscy za jednego. Tylko takie walory pracowników zespołu stworzą jednolity kolektyw zdolny do wykonywania powierzonych zadań.

Sądzę, że mój zespół reprezentuje te właśnie walory i dlatego takie mamy wyniki. Jest nas 12 osób i rozumiemy się doskonale. Świadczy o tym fakt, że z innych działów chętnie by przeszli do naszego zespołu, że otrzymujemy nagrody i wyróżnienia, że nie mamy w brygadzie pracowników karanych za nieprzestrzeganie przepisów i dyscypliny pracy.

INFORMACJE

o działalności ośrodka w Nowej Kaletce

Zgodnie z regulaminem zatwierdzonym przez Konferencję Samorządu Robotniczego w dniu 15 czerwca 1977 roku celem działalności Ośrodka w Nowej Kaletce jest stworzenie pracownikom i ich rodzinom warunków do wypoczynku w czasie urlopu i w dni wolne od pracy oraz warunków do regeneracji siły i uprawiania sportu.

W ramach sezonowej działalności Zakładowy Ośrodek Rekreacji i Sportu w Nowej Kaletce zapewnia możliwość:

- wynajęcia domków campingowych z wyposażeniem,
- korzystania z niestrzeżonego kąpieliska, boisk sportowych, sprzętu sportowego i pól namiotowych,
- wypożyczenia sprzętu pływającego: rowerów wodnych, łodzi i jakichkolwiek namiotów z pełnym wyposażeniem.

Sezon wczasowy w naszym Ośrodku trwa od 15 maja do 15 października każdego roku. Z ramienia przedsiębiorstwa Ośrodkiem zarządza dział spraw pracowniczych za pośrednictwem kierownika Ośrodka. W w. komórka w porozumieniu z Radą Zakładową wydaje również skierowania do Ośrodka.

Do korzystania z terenu i urządzeń Ośrodka w Nowej Kaletce uprawnieni są pracownicy przedsiębiorstwa, członkowie ich rodzin oraz inne osoby posiadające ważne skierowania. W przypadku organizowania na terenie Ośrodka imprez kulturalno-oświatowych o charakterze ogólnym prawem wstępu mają również osoby obce, odczywiście za zgodą organizatora tych imprez. Ośrodek nie zapewnia usług w zakresie wyżywienia wczasowiczów. Osoby przebywające w Ośrodku mogą jednak korzystać z posiłków wydawanych w stołówkach sąsiednich Ośrodków wczasowych i łowozowni samochodami do Ośrodka Oddziału WSS „Spółem”.

Działalność Zakładowego Ośrodka Rekreacji i Sportu finansowana jest przede wszystkim z zakładowego funduszu socjalnego i odpłatności osób korzystających z usług Ośrodka. Przedsiębiorstwo otrzymuje również mniejsze lub większe dotacje ze Zjednoczenia i Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Nie ulega wątpliwości, że Ośrodek

w Nowej Kaletce jest naszą podstawową bazą rekreacji i wypoczynku. Zainteresowanie pracowników Ośrodkiem jest bardzo duże. W roku ubiegłym wydaliśmy ogółem 220 skierowań do Ośrodka.

Mając na uwadze ustawowy obowiązek zaspokajania socjalnych i kulturalnych potrzeb pracowników w październiku 1977 r. opracowaliśmy perspektywiczny program rozbudowy i modernizacji Ośrodka w Nowej Kaletce. W programie tym założono między innymi:

- budowę malowanego pawilonu sanitarnego ze splukiwaniem bieżącą wodą oczkami i prysznicami z gorącą wodą,
- wykonanie typowego, żelbetonowego zbiornika na ścieki,
- wykonanie studni głębinowej,
- budowę tzw. kuchni turystycznej z jadalnią na 100 miejsc przystosowaną do zajęć świetlicowych,
- budowę boisk sportowych, mola, parkingu, placu zabaw dla dzieci i kregu tanecznego,
- modernizację lokalnego wodociągu i instalacji elektrycznej,
- wymianę domków campingowych.

Na podstawie perspektywicznego programu rozbudowy i modernizacji Ośrodka w roku ubiegłym zlecieliśmy opracowanie szczegółowej dokumentacji technicznej na budowę pawilonu sanitarnego i wykonanie zbiornika na ścieki. Brak środków finansowych uniemożliwia przynajmniej na razie szerszą realizację założeń programu rozbudowy i modernizacji Ośrodka.

Do mankamentów w działalności Ośrodka moim zdaniem należałoby zaliczyć między innymi:

- stosunkowo niski standard wypoczynku,
- brak urządzeń sanitarno-higienicznych z prawdziwego zdarzenia i gorącej wody do mycia naczyni,
- brak strzeżonego kąpieliska.

Z drugiej strony można jednak przyjąć, że surowy teren, naturalne otoczenie i skromne wyposażenie Ośrodka to jego największe walory zapewniające kontakt z przyrodą, ciszą i możliwość najlepszego wypoczynku.

mgr Józef Radziejewicz

Idea Czerwonego Krzyża

W bieżącym roku przypada 60 rocznica powołania do życia w Polsce organizacji Czerwonego Krzyża.

Z tej okazji kilka słów o genezie tej międzynarodowej i najbardziej powszechnej organizacji.

Każda wojna jest okrutna, bez względu na charakter, rodzaj stosowanych środków i poziomu techniki. Każda wojna pociąga za sobą zniszczenia, a przede wszystkim ofiary zabitych i rannych wśród żołnierzy na froncie, a w ostatnich konfliktach o charakterze totalnym — także, jeżeli nie głównie wśród ludności cywilnej.

Od wieków jednak towarzyszyły wojnom, początkowo nieśmiałe, tendencje łagodzenia okrutnych praw walki, większego humanitaryzmu w toku bitew i potyczek, wyrazem tego były między innymi rycerskie obyczaje oszczędzania kobiet, dzieci i starców, niedobijania rannych.

W praktyce idee humanitaryzmu różnie wyglądały wśród szczepu oręża, ale tendencje takie były i miały poparcie w bardziej cywilizowanych krajach.

Tragiczna sytuacja rannych żołnierzy, pozostawianych bez pomocy na polach bitew, powodowała w wielu społeczeństwach spontaniczne, odruchowe akcje niesienia pomocy.

Przełomowym momentem w historii dążeń do humanitaryzacji praw wojny była bitwa wojsk włosko-francusko-austriackich pod Salferino, w roku 1859. W bitwie tej walczące strony straciły 30 tysięcy ludzi. Właśnie wówczas lekarz szwajcarski, Henry Dunant, po raz pierwszy w sposób zorganizowany zajął się zbieraniem i opatrywaniem rannych obu walczących stron, stając się tym samym organizatorem i twórcą międzynarodowej organizacji Czerwonego Krzyża. Znak Czerwonego Krzyża na białym polu będącego odwrotnością godła

Szwajcarii — ojczyzny Dunanta — stał się symbolem nowej organizacji, a począwszy od lat sześćdziesiątych XIX wieku także znakiem ochronnym dla chorych i rannych na polach bitew.

Najwyższą władzą Międzynarodowego Czerwonego Krzyża jest Konferencja, zbiera się ona co 4 lata. Między Konferencjami działa tzw. Komisja Stała, która koordynuje prace Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Czerwony Krzyż stał się instytucją znaczną w najdalszym zakątku globu ziemskiego, a jego humanitarna działalność i dążenia zdobywają mu najwyższe uznanie. Wyrazem tego jest między innymi Pokojowa Nagroda Nobla przyznana tej międzynarodowej organizacji, a w Polsce udekorowanie Polskiego Czerwonego Krzyża Orderem „Sztandar Pracy” I klasy.

W dniach 24 i 25.VI.1979 r. obradował VII Krajowy Zjazd PCK w Warszawie. Zjazd ocenił działalność tej 5-milionowej organizacji w kraju i wytyczył kierunki pracy na najbliższe 5 lat.

Jedną z najważniejszych dziedzin działalności PCK jest obecnie opieka nad samotnymi, chorymi i starymi ludźmi. PCK prowadzi aktualnie 868 punktów opieki, w których ponad 15 tysięcy sióstr pogotowia PCK sprawuje opiekę nad 40 tysiącami chorych i samotnych przebywających w domu.

Do najbardziej aktywnych działaczy PCK jak wskazywano — należy zaliczyć 900-tysięczną rzeszę honorowych krwiodawców.

Kończąc chciałbym podkreślić, że w naszym zakładzie również działa Koło PCK i z tej racji apeluję, aby wszyscy, którym są bliskie idee Czerwonego Krzyża wstępowali w jego szeregi. Formalności załatwia sekretarz koła p. Urszula Świercz.

CZ. NOWAKOWSKI

Realizacja zadań gospodarczych w I półroczu 1979 r. przebiegała zasadniczo na dwu płaszczyznach. Z jednej strony należało bowiem wykonywać bieżące zadania, wynikające z planów operatywnych, z drugiej natomiast nadrobić straty produkcyjne poniesione na początku roku.

Dokonując wstępnej, bardzo zresztą zawężonej oceny wyników tego okresu można z całą pewnością stwierdzić, że obydwie te zadania stojące przed przedsiębiorstwem były realizowane pomyślnie, co w szczególności dotyczy realizacji planu oraz nadrobienia zaległości w zakresie sprzedaży wyrobów bez papieru.

Poczynając od miesiąca lutego br. plany wyrobów sprzedaży bez papieru były w zasadzie realizowane co miesiąc w stopniu zadowalającym, przy czym za miesiąc czerwiec plan w tym zakresie przekroczony został o 3,3 proc. Równocześnie nadrobienie było stopniowo straty z miesiąca stycznia. W rezultacie plan I półrocza wykonany został w 99,3 proc. tj. z niedoborem tylko 335 tys. zł, podczas gdy za m-c styczeń wartość niedoboru do planu wynosiła 1.835 tys. zł. Chcąc jeszcze raz podkreślić, że dotyczy to zadań w zakresie sprzedaży wyrobów bez papieru, ponieważ realizacja zadań w zakresie sprzedaży wyrobów łączonych z materiałami podstawowymi przedstawia się zupełnie inaczej i oczywiście znacznie mniej pomyślnie. O ile bowiem za miesiąc styczeń niedobór do planu sprzedaży papieru wynosił 1.301 tys. zł, to po I półroczu niedobór ten pogłębił się do 4.887 tys. zł. Jest to jednakże zupełnie inne zagadnienie wiążące się z takimi czynnikami, na które przedsiębiorstwo pozostaje w zasadzie bez wpływu.

Jednakże inaczej przedstawia się zagadnienie realizacji planu produkcji rzeczowej. Omawiając to zagadnienie chcę wyraźnie podkreślić, że w I półroczu br. nastąpiła generalna i zasadnicza zmiana w dotych-

czasowej strukturze wykonywanych robót, a w rezultacie głęboka zmiana relacji między ilością produkcji a jej wartością. Najlepszym tego przykładem jest produkcja i sprzedaż książek i broszur. Wartościowy plan sprzedaży tych wyrobów wykonany został w 93,6 proc., natomiast plan rzeczowy, mierzony w tys. koloroditek B1 w 100,4 proc. Oznacza to, że w I półroczu br. produkowano te wyroby w tempie planowanym, ale przy niższych niż w roku ubiegłym średnich cenach zbytu.

Odrabianie zaległości

Odwrotna sytuacja miała miejsce w grupie akcydensów, których sprzedano o 10.444 tys. k/o B1 mniej niż planowano (74,9 proc. planu), ale realizując o 23 proc. wyższe niż planowano średnie ceny zbytu wartościowy plan w tym zakresie wykonano w 92,2 proc. W konsekwencji wszystkie zakłady terenowe wykonały plan sprzedaży w wyrażeniu wartościowym (bez papieru) z nadwyżką, natomiast w wyrażeniu ilościowym postawionych zadań w tym zakresie nie osiągnął zakład w Ostródzie oraz zakład podstawowy. Trzeba także podkreślić, że w całym I półroczu nie były realizowane zadania rzeczowe w grupie opakowań, na co złożyły się głównie takie czynniki, jak wymiana jednej maszyny offsetowej — zwojewej (docieranie wg obniżonej wydajności), oraz brak 2 maszynistów, co spowodowało ograniczenie pracy maszyn zwojowych do jednej zmiany.

W wyniku wskazanych wyżej czynników plan produkcji rzeczowej w skali przedsiębiorstwa wykonany został w 89,9 proc.

Wyniki te oraz zarysowujące się w tym zakresie tendencje wskazują na potrzebę ich uwzględnienia przy opracowywaniu przyszłych zamierzeń i wielkości produkcji.

Mimo dość pomyślnej sytuacji na odcinku realizacji planu sprzedaży wyrobów bez papieru w skali przedsiębiorstwa, nie wykonywały postawionych zadań wydziały druku typograficznego (93,9 proc.), druku offsetowego (93,7 proc.) i introligatorni (35,2 proc.).

Przyczyny tej sytuacji są na ogół znane. Wiadomo, że wydziały te stale borykają się z niedostatkami maszynistów i introligatorów, że są nekane ciągłymi awariami maszyn, że stale pogarsza się jakość papieru i farb, a w ostatnim okresie sytuację pogarszały niedobory farb, klejów itp. materiałów.

Niezależnie jednak od tego na wyniki powyższe oddziaływało także wspomniane już zjawisko zmiany relacji między ilością a wartością produkcji, co w szczególności odczuł wydział druku typograficznego produkujący głównie książki i broszury, oraz wydział druku offsetowego będący, jak wiadomo, wyłącznym wytwórcą opakowań drukowanych.

Moim jednakże zdaniem wydziały drukujące mają jeszcze dużo możliwości do wykonania zadań rocznych w 100 proc. To samo dotyczy wydziału introligatorni, w którym w ostatnim czasie nastąpiła wyraźna poprawa sytuacji kadrowej, co znacznie zwiększyło potencjał tego wydziału.

Chciałbym przedstawić czytelnikom również pozostałe wyniki działalności przedsiębiorstwa za I półrocze br., jednakże termin druku obecnego wydania „Czcionki” uniemożliwił mi zebranie koniecznych materiałów, stąd też zmuszony jestem poprzestać na wynikach w zakresie realizacji planu sprzedaży.

mgr J. Czerniewicz



IV OGÓLNOPOLSKIE Zawody Wędkarskie Poligrafów



W dniach 2-3 czerwca 1979 r. odbyły się IV Ogólnopolskie Zawody Wędkarskie Poligrafów na Kanale Grunwaldzkim koło Mikołajek, organizatorem których było Koło PZW „Gryf-Prasa” i Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Poligrafii. W dniu 2 czerwca do Ośrodka Sportów Wodnych i Turystyki w Mikołajkach przybyło 20 dwuosobowych drużyn wędkarskich, reprezentujących zakłady: Bydgoszczy, Zielonej Góry, Łodzi, Grudziądza, Białego Stoku, Lublina, Krakowa, Katowic, Wałbrzycha, Wrocławia, Warszawy, Poznania, Olsztyna, Bartoszyca i Biskupca.

Treningi zawodnicy przeprowadzili w przyległym do ośrodka Jeziorze Mikołajskim. W niedzielę o godzinie 7.00 nastąpił wyjazd na łowisko na Kanale Grunwaldzkim, pięknie udekorowanym transparentem i flagami narodowymi oraz PZW.

Otwarcia zawodów dokonał dyrektor Biura Zarządu Okręgu PZW w Olsztynie Wiesław Minurski.

Wciągnięcia flagi PZW dokonał poczet flagowy składający się z reprezentantów: Warszawy, Poznania i Olsztyna. Po krótkim omówieniu warunków zawodów przez sędziego głównego kol. Henryka Dunalskiego zawodnicy rozproszeni zostali na wcześniej wylosowane stanowiska.

Zgodnie z programem zawodów o godzinie 8.55 sędzia główny rakieta dał sygnał na nęcenie. Padają w wodę kule zanęt przygotowanych przez zawodników według skrzętnie ustalonych receptur.

Godzina 9.00 — pada drugi sygnał rakieta na rozpoczęcie zawodów. Jak na komendę: wojskowa 40 zawodników wyrzuca energicznym ruchem zestaw wędkowy na wody kanału. Pierwsze minuty i już na stanowisku nr 4 są pierwsze ryby. W miarę upływu czasu zarysowuje się czołówka zawodów. Prowadzi zawodnik Olsztyna na stanowisku 4. Tuż za nim zawodnik Katowic na stanowisku 5 i na 20 stanowisku również olsztyński. Ci zawodnicy prowadzą do końca zawodów przez trzy godziny.

Godzina 12.00. Czerwona rakietą szybuje w górę oznajmiając koniec zawodów. Sędziowie kontrolni przeliczają z zawodnikami ryby, wypełniają karty startowe i odnoszą je do komisji wagowej.

Po dokładnym obliczeniu i zważeniu złowionych ryb Główna Komisja Sędziowska zawodów przystąpiła do ustalenia wyników zawodów w klasyfikacji drużynowej i indywidualnej.

Ogłoszenie wyników zostało dokonane po obiedzie w Ośrodku Sportów Wodnych i Turystyki.



WYNIKI W KLASYFIKACJI DRUŻYNOWEJ:

I miejsce — Katowice 2 pkt. w składzie: Marek Budzyń, Jan Nabiałek.

II miejsce — Olsztyn 4 pkt. w składzie: Tadeusz Juchniewicz, Zbigniew Karpiński.

III miejsce — Olsztyn II 6 pkt. w składzie: Zenon Wróblewski, Jerzy Gulak.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA:

1) Marek Budzyń (Katowice) — 1773 pkt., 2) Tadeusz Juchniewicz (Olsztyn I) — 1492, 3) Jerzy Gulak (Olsztyn II) — 1244, 4) Jan Nabiałek (Katowice) — 844, 5) Antoni Rutkowski (Wałbrzych) — 712, 6) Krzysztof Limowski (Kraków) — 668, 7) Stefan Kusiołek (Wałbrzych) — 585, 8) Zenon Wróblewski (Olsztyn II) — 579, 9) Jerzy Sokół (Biskupiec) — 573, 10) Zbigniew Karpiński (Olsztyn I) — 545 pkt.

Zwycięska drużyna Katowic otrzymała puchar przechodni ufundowany przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii.

W klasyfikacji indywidualnej puchar Zarz. Gł. ZZ PP otrzymał kolega Marek Budzyń z Katowic. Puchar Zarządu Głównego PZW zdobył kolega Tadeusz Juchniewicz z Olsztyna I, a puchar Zarządu Okręgu PZW kolega Jerzy Gulak — Olsztyn II.

Poza tym rozdane zostały nagrody i upominki ufundowane przez: Zarząd Gł. ZZPP, Zarząd Okręgu PZW, redakcję „Gazety Olsztyńskiej”, „Warmii i Mazur”, „Wafamy” w Dobrym Mieście, „Agrokompleksu” z Kętrzyna. Olsztyńskie Zakłady Graficzne, Radę Zakładową „Graf. i Koło Wędkarskie „Gryf-Prasa”.

Ponadto wszyscy uczestnicy zawodów otrzymali pamiątkowe dyplomy, proporce i znaczki wykonane przez Koło PZW „Gryf-Prasa”. WIELKORYB Fot. G. Rymkiewicz

Międzynarodowe zawody O PUCHAR POZNANIA

Około 100 zawodników z kilku państw walczyło o zaszczytne trofeum „Puchar Poznania” w dniach 28.IV.—1.V. br. na kregielni Czarnej Kuli.

Zawodnicy Gryfu wypadli — ogólnie rzecz biorąc, dobrze i wyprzedzili wielu czołowych zawodników kraju. Indywidualnie najlepsze 27 m. zajął Wł. Korejwo.

W punktacji parami para Korejwo — Polski zajęła 13 miejsce, para Martul — Mucha — 18, a para Nadgłowski — Plutyński — 35 miejsce.

Zakładowe koło AWM „GRYF” powstało przy OZGraf.

Dużym wydarzeniem w życiu posiadaczy „czterech kółek” był fakt powołania przy Olsztynskich Zakładach Graficznych w dniu 12 lipca 1979 r. zakładowego Koła Automobilklubu Warmińsko-Mazurskiego, które przyjęło nazwę „Gryf”.

W zebraniu organizacyjnym uczestniczyło 20 kierowców. Dla wiadomości „potomnych” podam pełną listę wg zapisu: R. Gromadzki, J. Stankiewicz, R. Maćkowiak, R. Sikora, R. Plutyński, E. Reinowski, T. Wojnicz, W. Sagan, A. Dąbrowska, J. Jasiukiewicz, J. Gulak, J. Wolińska, G. Rymkiewicz, B. Grejner, L. Ratajczak, S. Dominik, K. Majewski, Cz. Kłostowski, B. Filimonow, Cz. Jeżowski i J. Palowski. W obradach uczestniczył sekretarz AWM Olsztyn Janusz Górski, który omówił prawa i obowiązki członków AWM oraz korzyści wypływające z przynależności do tej masowej organizacji.

Podczas jawnego wyboru wybrano pierwszego zarządcę koła, który ukonstytuowaniu się przedstawia się następująco: prezes — Ryszard Maćkowiak, sekretarz — Jerzy

Stankiewicz, skarbnik — Benjamin Filimonow, członkowie — mgr Tadeusz Wojnicz, Jan Jasiukiewicz i Romuald Gromadzki.

Zebrani jednomyślnie podjęli uchwałę, którą będzie realizował wybrany zarząd:

1. Zarząd koła opracuje plan pracy do końca br.
2. Poczyni starania o możliwość budowy kanału i myjni dla potrzeb członków koła.
3. Każdy członek zobowiązuje się do dodatkowej miesięcznej opłaty w wysokości 10 zł na potrzeby koła.

Nowo wybrany prezes — R. Maćkowiak przedstawił zebranym regulamin II Rajdu Samochodowego, którego organizatorem będzie zarząd koła oraz zachęcił wszystkich kierowców w naszym zakładzie do wstąpienia w szeregi AWM. Należy podkreślić, że przynależność do AWM daje duże korzyści i możliwości przy naprawie samochodów.

Zachęcamy zainteresowanych do wstępowania w szeregi AWM.

Jerzy Stankiewicz

Turniej tenisa stołowego o Puchar Rady Zakładowej

W miesiącach maj—czerwiec br. trwały rozgrywki tenisa stołowego o puchar przechodni Rady Zakładowej w konkurencji kobiet i mężczyzn. Ta coroczna zakładowa impreza cieszy się stosunkowo dużym powodzeniem wśród pracowników naszego zakładu. Cieszy także fakt, że sekcja tenisa stołowego, przechodząca kilkuniesięczny kryzys, odradza się od nowa. Jest wielu dobrych tenisistów stołowych, jednak brak im jeszcze ogrania i rutyny. Aby osiągać jak najlepsze wyniki, należy mieć częsty kontakt z celulozową pileczką.

Turniej mężczyzn z udziałem 37 zawodników, grających w eliminacjach, zakończył się dla mnie osobiście zaskakująco. „Czarnym koniem” okazał się KAROL POLSKI zwycięzca pucharu. W eliminacjach i półfinale odpadli zawodnicy, którzy byli faworytami turnieju. W ścisłym finale spotkali się „weterani” tenisa W. Martul, J. Stankiewicz, K. Polski i A. Lewandowski. Pierwszy pojedynek finałowy Stankiewicz

wygrał z Polskim 2:1, następnie Polski wygrał z Lewandowskim 2:0, a w ostatniej grze Lewandowski zwyciężył Stankiewicza 2:1. W. Martul nie startował w finale.

Końcowa tabela rozgrywek:

1. Polski Karol 2:2 3:2
2. Stankiewicz Jerzy 2:2 3:3
3. Lewandowski Andrzej 2:2 2:3

Rozgrywki pucharowe mają często nieoczekiwany przebieg i dlatego są zawsze ciekawe. Turniej przeprowadził Andrzej Lewandowski.

Wśród kobiet, cieszy fakt, że triumfowały młodziutki zawodniczki. Zwycięzynią pucharu została KRYSZYNA OLEJNIK, która w najciekawszym spotkaniu pokonała Małgorzatę Schiwon. Te dwie dziewczyny, to już zawodniczki, reprezentujące dość wysoki poziom. Trzecie miejsce zajęła zupełnie nieoczekiwanie Anna Radziejewicz, wygrywając z długolętną reprezentantką Gryfu U. Świercz. W turnieju startowało 14 kobiet, a jego organizatorem była Małgorzata Schiwon.

Dla przypomnienia podam, że puchar Rady Zakładowej zdobył na własność ten zawodnik lub zawodniczka, który zwyciężył kolejno trzykrotnie bądź niekolejno pięciokrotnie.

MISTRZOSTWA WYDZIAŁU INTROLIGATORNI

Po raz pierwszy w historii naszego zakładu rozegrano turniej tenisa stołowego o mistrzostwo wydziału (!) introligatorni z udziałem 11 zawodniczek. Pierwszą mistrzynią tego wydziału została Małgorzata Schiwon przed Kryszyką Milewską i Anną Radziejewicz. Turniej zorganizowały D. Korsak i M. Schiwon.

Wędkarskie mistrzostwa okręgu olsztyńskiego

W dniu 1 lipca 1979 r. na Kanale Szymońskim koło Szymonki odbyły się XXIX Wędkarskie Mistrzostwa Okręgu Olsztyńskiego. Start zawodników naszego Koła PZW „Gryf-Prasa” był bardzo udany.

Drużyna naszego koła w klasyfikacji drużynowej odniosła spory sukces zajmując III miejsce.

Drużyna wystąpiła w składzie: Tadeusz Juchniewicz — w kat. mężczyzn, Irena Naumowicz — w kat. kobiet i Marek Plutyński — w kat. juniorów.

Wyniki naszych zawodników w klasyfikacji indywidualnej: Tadeusz Juchniewicz — III miejsce w kat. mężczyzn, Irena Naumo-

wicz — VI miejsce w kat. kobiet, Jadwiga Baclawska — XIII miejsce w kat. kobiet, Marek Plutyński — X miejsce w kat. juniorów, Tomasz Filimonow — VIII miejsce w kat. dzieci.

Drużyna nasza otrzymała pamiątkowy puchar ufundowany przez Zarząd Okręgu PZW, a wszyscy zawodnicy — upominki i okolicznościowe dyplomy i znaczki.

Kol. Tadeusz Juchniewicz zajmując III miejsce w kategorii mężczyzn zakwalifikował się do reprezentacji okręgu olsztyńskiego na Mistrzostwa Polski, które odbędą się 29 lipca w Rzeszowie.

WIELKORYB

KRĘGLE

MISTRZOSTWA ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO OLSZTYN

W dniach 5—11.06.1979 r. rozegrane zostały po raz pierwszy oficjalne mistrzostwa Oddziału Wojewódzkiego Olsztyn w kreglarstwie sportowym.

Wśród kobiet (startowało za ledwie sześć zawodniczek) zwyciężyła Gaik (Helios) — 797 pkt. przed H. Hryniewicz (Gryf) — 747 i S. Polską (Zryw) — 707 pkt.

Z grona 26 zawodników najlepszym okazał się A. Łojek (Helios) — 1689 pkt., 2. K. Polski — 1680, 3. M. Mucha (obaj Gryf) — 1672 pkt. Dalsze miejsca z Gryfu zajęli: K. Chodos — 6, W. Martul — 9, M. Zawadzki — 14, D. Nadgłowski — 16, St. Tunkiewicz — 19, R. Maćkowiak — 22, Wł. Korejwo — 24. Usprawiedliwieniem słabszej formy Wł. Korejwo był fakt przygotowywania się przez niego do egzaminów.



Warmińska Wiosna Kreglarska

Rozegrany w maju turniej pn. V Warmińska Wiosna Kreglarska zakończył się zwycięstwem Henryka Mackiewicza (Helios) 1658 pkt. przed Dariuszem Nadgłowskim (Gryf) — była to sensacja nr 1 turnieju — 1648 pkt. i Stefanem Starkowskim (Helios) —

1648 pkt. Dodać należy, że w eliminacjach nasz junior osiągnął najlepszy wynik — 837 pkt.

W kategorii kobiet zwyciężyła W. Gaik (Helios) przed H. Hryniewicz (Gryf). W tym ciekawym corocznym turnieju startowało ponad 30 osób.

Najaktywniejsi sportowcy w I półroczu

Po rozegranych kilkunastu dyscyplinach sportowo-rekreacyjnych (bez kreglarstwa wyczynowego) lista najaktywniejszych sportowców przedstawia się następująco:

KOBIETY:

1. Dudziec Wanda 390 pkt.
2. Stankiewicz Teresa 322 pkt.
3. Krywaszonek Barbara 290 pkt.
4. Radziejewicz Anna 273 pkt.
5. Siwek Maria 251 pkt.
6. Olejnik Krystyna 209 pkt.
7. Neca Irena 170 pkt.
8. Pawłowska Ludmiła 100 pkt.
9. Zawistowska Irena 85 pkt.
10. Chrzanowska Barbara 75 pkt.

MĘŻCZYŹNI:

1. Martul Witold 534 pkt.
2. Liwczan Ireneusz 442 pkt.
3. Stankiewicz Jerzy 314 pkt.
4. Kaczmarczyk Mieczysław 270 pkt.
5. Polski Karol 247 pkt.
6. Koziello Kazimierz 245 pkt.
7. Piasecki Roman 220 pkt.
8. Zahorski Kazimierz 220 pkt.
9. Dąbrowski Jerzy 210 pkt.
10. Lech Dariusz 200 pkt.

Dla przypomnienia: największe szanse na czołowe lokaty mają pracownicy, którzy najczęściej uczestniczą w zawodach zakładowych, miejskich, wojewódzkich i ogólnopolskich. Podsumowanie konkursu nastąpi w początkach przyszłego roku, a najaktywniejsi sportowcy otrzymają nagrody.

„CZCIONKA I SŁOWEM” redaguje kolegium w składzie: Paweł Browarski, Józef Czerniewicz, Romuald Plutyński, Józef Radziejewicz, Gerard Rymkiewicz, Witold Sagan, Jerzy Stankiewicz.

Druk: Olsztynskie Zakłady Graficzne im. Seweryna Plenińskiego
Lz. 1376 (700 egz.)
R-3

Pomimo ambitnej postawy w rozgrywkach CLKs, kreglarze Gryfu spadli do II ligi, mimo iż były realne szanse grać dalej wśród grona najlepszych.

Przed zakończeniem rundy rewanżowej drużyna nasza znajdowała się na szóstym miejscu wyprzedzając drużyny Zielonego Toru Kędzierzyn i Lecha Poznań. Trudno mi podać szczegółowe wyniki, ponieważ dotychczas nie otrzymaliśmy komunikatu z PZK. Przed ostatnim meczem otrzymaliśmy zawiadomienie, że uchwała ZG PZK w przyszłym sezonie w CLKs grać będzie tylko sześć drużyn. W tej sytuacji trzy ostatnie drużyny musiały rozegrać między sobą turniej branżowy o pozostanie w CLKs.

Turniej barażowy rozegrany w Poznaniu wygrał Lech przed Zielonym Torem i Gryfem. W tej sytuacji drużyna nasza poegnalna się z CLKs. Czy to dobrze, czy źle? To pytanie można różnie komentować. Ktem jest, że decyzyja ZG „podcięła nogi” naszym kreglarzom, którzy liczyli na szóste miejsce w końcowych rozgrywkach. Sprawa turnieju barażowego była raczej z góry przesądzona, gdyż wiadomo było, że Lech będzie w najlepszej sytuacji.

Fakt zagrożenia spadkiem naszej drużyny nie był dla wtajemniczonych czymś bardzo zaskakującym. Znajac sprawę od „kuchni” wiedząc, iż drużyna nasza była w najgorszej sytuacji z kilku powodów, a mianowicie:

1. brak własnej kregielni, 2. trudna sytuacja finansowa, 3. nie-

na temat chcemy czy nie chcemy mieć drużyny zakładowej na tak wysokim szczeblu i udzielenia konkretnej pomocy. Pkt. 4 — w Polsce jest wiele drużyn TKKF popularyzujących kreglarstwo na najwyższym szczeblu. Nikt nie kwestionuje diet na wyżywienie wynoszące wg zarządzenia

Grać, czy nie grać w kręgle?

wielkie zainteresowanie ze strony Dyrekcji i Samorządu Robotniczego drużyna kreglarska, 4. trudności w interpretacji przepisów odnośnie rozliczania diet, przez księgowość zakładu, 5. nie normalna sytuacja posiadania przez ognisko TKKF drużyny wyczynowej i wielu innych.

Pierwszy punkt nie wymaga wyjaśnienia. W pkt. drugim — gdyby nie pomoc doradza Wydziału Kultury Fizycznej Urzędu Miejskiego, drużyna nasza nie miałaby pieniędzy na wyjazd ligowy. Odnosnie pkt. 3 — od kilku lat drużyna nasza zalicza się do czołowych drużyn kraju, a wciąż nie można znaleźć wspólnego języka

GKKFiS dla zawodników I-ligowych ok. 100 zł dziennie. Księgowość OZGraf, uważa, że 40-złotowa dieta jest wystarczająca. Owszem, wystarczy akurat na „napoje chłodzące, albo na śniadanie w bufecie kolejowym. Następna sprawa dotyczy korzystania z przejazdów pociągami. Wszystkie drużyny wyjeżdżające na mecze ligowe korzystają z kuszetek, a nasi zawodnicy z przedziałów II klasy.

Dla przykładu opiszę wyjazd na mecz ligowy np. do Zabkowic Śląskich czy Kędzierzyna, gdzie podróż trwa ok. 17 godzin. Zawodnik Gryfu wsiada do przedziału II klasy i telepie się kil-

ciagu idzie na kregielnię — jest zmęczony, spragniony i chce mu się jeść. A tymczasem ma przed sobą 80-miuntową ciężką walkę na torze. Na kregielni przebywa cały dzień dopingując swych kolegów. Wieczorem odpoczywa w kanoście godzin na siedząco czy stojąco. Niemal bezpośrednio z po-

hotelu, a nazajutrz o godz. 8.00 drugi mecz. Po południu lub późnym wieczorem wsiada do pociągu, jedzie kilkanaście godzin, by stanąć w poniedziałek rano do pracy. Proszę mi wierzyć, że nie jest to przyjemnością, ale ogromnym wysiłkiem, którego doświadczylem osobiście. Z wyżywieniem w restauracjach też bardzo różnie.

Reasumując: jeśli zawodnik Gryfu narażony jest na trudny podróż, na dopłacenie z własnej kieszeni na dożywianie i napoje chłodzące oraz branie z urlopu wypoczynkowego dnia wolnego na zawody, to się pyta po co mu to wszystko potrzebne. Jest to

tym bardziej przykre, jeśli się wie, że zawodnicy innej drużyny TKKF (nie mówiąc o klubie) korzystają z wygodnej jazdy pociągiem i mogą się do syta najęść, nie łamiąc przepisów prawnych obowiązujących w sporcie polskim.

Jeśli sytuacja opisana powyżej będzie trwała nadal, to pozostanie chyba jedyne wyjście — rozwiązać kreglarską sekcję wyczynową i będzie święty spokój. Ale wydaje mi się, że byłoby to iść po najmniejszej linii oporu i zaprzepaścić ponad 5-letni dorobek sekcji kreglarskiej.

O ile wiem, to Polski Związek Kreglarski chętnie widzi w swych szeregach, ba, ma statutowy obowiązek, rozwijać kreglarstwo wśród członków TKKF. Istnieją na najwyższych szczeblach odpowiednie porozumienia, a nikt nie chce pomóc finansowo ognisku TKKF, które posiada drużynę wyczynową. I tej sytuacji nie mogę pojąć, mimo że staram się o to od kilku lat. Bardzo bym się cieszył, gdyby mi ktoś podpowiedział konkretnie na pytanie — grać czy nie grać w kręgle w TKKF-ie.

Jerzy STANKIEWICZ

PUCHAR ZG ZZPP DLA GRYFA OLSZTYN

W dniach 8—10 czerwca 1979 r. spotkały się już po raz drugi na Spartakiadzie Międzyzakładowej w Białymstoku reprezentacje Gryfa Białystok, Gryfu Olsztyn i Drukarza Lublin. Na wstępie należy podkreślić dobrą organizację i serdeczność gospodarzy, którzy dołożyli starań aby spartakiada wypadła jak najlepiej.

Przez dwa dni toczyły się ciężkie boje o palmę pierwszeństwa. Wyniki techniczne spartakiady: Strzelanie z kbks: 1. Białystok, 2. Olsztyn, 3. Lublin. Warcaby: 3. Olsztyn.

Piłka nożna. Białystok — Lublin 1:1, Lublin — Olsztyn 3:3, Olsztyn — Białystok 3:1.

Suche wyniki nie oddają emocji i napięcia, jakie przeżywali kibice naszej drużyny. W pierwszym meczu prowadziliśmy już 3:1, ale w końcówce lublinianie w krótkim czasie wyrównali. Mecz z Białymstokiem był również zacięty i wcale niełatwy. Trzeba przyznać, że obydwie mecze z udziałem naszej drużyny stały na prawdę na dobrym poziomie. Bardzo zmęczeni i pokaleczeni schodzili z boiska nasi piłkarze, ale jednocześnie szczęśliwi. Zostali bowiem zwycięzcami. Bramki dla Olsztyna strzelił: R. Piasecki — 4, M. Kamiński — 1 (po pięknym solowym rajdzie) i D. Jackiewicz — 1. Oprócz wymienionych na szczególne słowa uznania zasłużył Jerzy Kowalewski. Grał on dwa mecze po kolei, nie odpoczywając ani chwili. Jego ambicja i woja walki uchroniła naszą drużynę od utraty niejednego gola. Kilka bardzo dobrych interwencji miał bramkarz — Stanisław Bodo. On również uchronił drużynę od utraty bramek w trudnych sytuacjach. Zresztą za ambicję należy wyróżnić wszystkich piłkarzy: A. Skłodowskiego, J. Dąbrowskiego, I. Liwczana, K. Zahorskiego, St. Tunkiewicza, K. Koziełło, T. Gajdowskiego i S. Lubnińskiego. Drużyny grały w 7-osobowych składach, lecz można było wymienić zawodników rezerwowych. Rozpisałem się o piłkarzach, ale też mieli oni najtrudniejsze zadanie i wykonali je na b. dobrze. Nasza drużyna miała świetny doping. Wszyscy koledzy i koleżanki z ekipy nie żalowali gardła, skutkiem czego chryпка przez kilka dni ich nie opuszczała.

Rzuty lotkami: 1. Białystok, 2. Olsztyn, 3. Lublin.

Wędkarstwo: 1. Olsztyn, 2. Białystok, 3. Lublin. Indywidualnie: 1. T. Juchniewicz 3220 pkt., 2. J. Gulak 2730 pkt., 4. A. Bednarski, 268 pkt. Wędkarze łowili ryby na



Reprezentujący Zarząd Główny ZZPP tow. Stanisław Kulma wręcza prezesowi TKKF Gryf Jerzemu Stankiewiczowi puchar za zwycięstwo w punktacji ogólnej w II Międzyzakładowej Spartakiadzie Drukarzy. Fot. A. Skłodowski

nie podczas zawodów i wszyscy sobie pomagali nawzajem. Wszyscy byli ogromnie zaangażowani i zadowoleni z końcowego sukcesu. Drużyna olsztyńska świetnie się prezentowała także pod względem ubiorów sportowych.

Trzeci dzień był dniem odpoczynku. Gospodarze „zafundowali” uczestnikom spartakiady wybieżkę do współpracującej z nimi wsi Kamionka Wielka. Przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych i szkolnych witali serdecznie sportowców i nawzajem. Były kwiaty, ciepłe słowa powitania i w ogóle duża frajda dla mieszkańców Kamionki Wielkiej. Na cześć gości urządzono koncert w wykonaniu młodzieży szkolnej. Były to naprawdę chwile przyjemne i wzruszające.

Podsumowania II Spartakiady Drukarzy dokonał w imieniu Zarządu Głównego ZZPP Stanisław Kulma. W punktacji generalnej zwyciężyło ognisko Gryf Olsztyn

— 163 pkt., 2. Gryf Białystok — 106 pkt., 3. Drukarz Lublin — 98 pkt. Drużyna nasza zdobyła puchar ZG ZZPP, puchar za zwycięstwo w wędkarstwie — ufundowany przez dyrektora naczelnego BZGraf. oraz puchar za turniej piłki nożnej i siatkówki, dyplomy, proporce i pamiątkowe paterę od lublinian.

Po części oficjalnej odbył się wspólny obiad przy suto zastawionych stołach. Przy okazji nie odbyło się bez toastów, gratulacji i życzeń.

Dziękując za bardzo dobre przygotowanie całej imprezy Dyrekcji Białostockich Zakładów Graficznych, Radzie Zakładowej, działaczom sportowym TKKF Gryf Białystok, kierownictwu szkoły i Kołu Gospodyń Wiejskich w Kamionce Wielkiej żegnaliśmy się okrzykiem: Do zobaczenia za rok w Lublinie!

JERZY STANKIEWICZ



Na zdjęciu obok: Pięknie prezentowała się ekipa Gryfu Olsztyn podczas uroczystości otwarcia II Międzyzakładowej Spartakiady Drukarzy. Zdjęcie dolne przedstawia poczet wciągający flagę na maszt, złożony z przedstawicieli trzech drużyn. Olsztyn reprezentował najwzrostochronniejszy sportowiec — Witold Martul. Fot. A. Skłodowski

rzece Narwi i po raz drugi zdecydowanie zwyciężyli.

Siatkówka: 1. Olsztyn, 2. Białystok, 3. Lublin. Bez problemów wygrali nasi siatkarze turniej zwyciężając rywali po 2:0. Potężne „bomby” Tunkiewicza robiły mocne wrażenie. Dzielnie wspomagali go Martul, Kaczmarczyk, Liwczan, Polski, Lech.

Tenis stołowy: 1. Olsztyn, 2. Lublin, 3. Białystok. Przyznam szczerze, że nie wierzyłem w sukces naszej drużyny, czym obraziłem niemal zawodników. Z tym większą więc piszę satysfakcją i cieszę się, że oni mieli rację. „Furore” zrobiła Krystyna Olejnik, która świetnie dawała sobie radę z bardziej doświadczonymi od niej graczami. Cała drużyna zaśluziała na słowa uznania. W jej składzie grali ponadto: K. Zahorski, R. Piasecki.

Lekka atletyka: W tej dyscyplinie Olsztyn zdecydowanie brylował, zdobywając niemal tyle punktów, co dwie pozostałe drużyny razem.

Kobiety: 60 m — 2. Krywaszonek, 3. Radziejewicz; skok w dal — 1. Krywaszonek, 2. Neca; pchnięcie kulą — 2. Dudziec, 4. Chrzanowska.

Mężczyźni: 100 m — 1. Tunkiewicz, 2. Koziełło; skok w dal — 1. Dąbrowski, 3. Lech; pchnięcie kulą — 1. Martul, 2. Liwczan. Każda drużyna wystawiała po dwóch zawodników w każdej konkurencji.

Trójbój dyktorski: Olsztyn — 3 m. W składzie: dyrektor T. Wojnicz, I. Zawistowska, E. Reinowski.

W 32-osobowej ekipie Gryfu Olsztyn, oprócz wymienianych już zawodników, równie dzielnie walczyli: T. Stankiewicz, M. Siwek i J. Stankiewicz. Brak miejsca nie pozwalała na dłuższe komentarze o każdej konkurencji. Jedno jest ważne i pewne: każdy zawodnik naszej drużyny walczył ambitnie o uzyskanie jak najlepszego wyniku. Cała ekipa wykazała bardzo dobre zdyscyplinowa-



I Centralny Zlot TKKF

Mińsk Mazowiecki był gospodarzem wielkiej imprezy TKKF — I Centralnego Zlotu im. F. Kędziorka. W pięknej, różnokolorowej scenarii spotkali się przedstawiciele 48 wojewódzkich delegacji TKKF w ośrodku rekreacyjnym w Marianne koło Mińska Mazowieckiego. Około 2000 członków towarzystwa biwakowało przez trzy dni (29 czerwiec — 1 lipiec 1979 roku) na polu namiotowym. Różnokolorowe namioty, flagi, transparenty, dekoracja oraz ubrania sportowe stanowiły razem nie do opisania przepiękne widowisko.

W zlocie poświęconym pamięci założyciela i wieloletniego prezesa Zarządu Głównego TKKF — Feliksa Kędziorka wzięli udział przedstawiciele władz centralnych, wojewódzkich i miejskich oraz najwyższych władz sportowych. Generalnym założeniem zlotu było zaangażowanie nowych dróg dalszego rozwoju TKKF. Miałem zaszczyt znaleźć się w gronie reprezentacji woj. olsztyńskiego i muszę przyznać, że byłem zaskoczony zarówno rozmachem tej imprezy, jak i formami najprzeróżniejszych gier i zabaw proponowanych przez większość delegacji wojewódzkich.

Poszczególne delegacje wojewódzkie oceniane były za: proponowanie form kulturalnych, nowych gier i zabaw, przemarsz podczas defilady i strój sportowy oraz za przygotowanie i dekorację obozu. Wśród najlepszych znalazła się także trzykrotnie wyróżniona dyplomem olsztyńska reprezentacja. Niektóre delegacje były naprawdę pięknie ubrane i widać było u nich bardzo duże zaangażowanie. Na ich tle delegacja olsztyńska wypadła dobrze, ale... mogła chyba wypaść jeszcze lepiej, gdyby miała np. jednokolorowe koszulki, czapeczki itp. drobne uzupełnienia do pięknych dresów. Niewątpliwie kierownictwo ekipy wyniosło także wiele doświadczenia ze zlotu i przy następnym spotkaniu ogólnopolskim ekipa olsztyńska prezentować się będzie jeszcze okazalej.

Jerzy STANKIEWICZ

MISTRZOSTWA POLSKI w kręglarstwie sportowym

W dniach 29.VI.—1.VII.1979 r. rozegrane zostały na kregielni „Czarnej Kuli” w Poznaniu VI Indywidualne Mistrzostwa Polski seniorów w kręglarstwie sportowym.

Najlepsze miejsce z ekipy Gryfu zajęła Hanna HRYNKIEWICZ. Zdobyta przez nią piątą pozycję w Polsce, to jeden z największych sukcesów naszych kręglarzy. Za osiągnięte wyniki H. Hrynkiewicz powołana została do kadry narodowej. Należy dodać, że po eliminacjach miała ona najlepszy wynik — 395 pkt. na 100 rzutów. Widocznie „przestraszyła” się swego wyniku i w finale już było gorzej. A medal był bardzo blisko.

FINAŁ Kobiet (100+100 rzutów): 1. Nadstoga (Czarna Kula) 760 pkt., 2. Kocan (Zielony Tor) 755 pkt., 3. Garczarek (Lech) 737 pkt., 4. Orwat (Lech) 733 pkt., 5. Hrynkiewicz (Gryf) 732 pkt.

Mistrzem Polski wśród mężczyzn został Leszek Zurczak przed Romanem Zarną i Włodzimierzem Marcysiakiem (wszyscy Czarna Kula Poznań). Olsztynianie zajęli miejsca: 6. Jacek Grabowski (Helios), 17. Karol Polski (Gryf) — zabrakło mu pięć punktów do zakwalifikowania się do finału, 22. Dariusz Nowak, 24. Krzysztof Toporowski (obaj Helios), 26. Krzysztof Chodos, 47. Maciej Mucha (obaj Gryf). W mistrzostwach Polski startowało 49 zawodników i 22 zawodniczki.

Jerzy STANKIEWICZ

T. STANKIEWICZ i L. RATAJCZAK zdobywcami pucharów dyrektora OZGraf.

W dniach 29—31 maja 1979 r. rozegrano po raz pierwszy w OZGraf. trójbój w sportach obronnych o puchar Dyrektora OZGraf. mgr Kazimierza Kuczyńskiego. Organizatorem tych ciekawych zawodów rozegranych pod hasłem uczczenia 35-lecia PRL było ognisko Gryf przy szczególnym zaangażowaniu Jana Helińskiego.

Na trójbój składało się: strzelanie z kbks-u, rzut granatem do celu i strzelanie z wiatrówką. Strzelanie z kbks-u na dystansie 25 m, 100 pkt. możliwych do zaliczenia. Kobiety: T. Stankiewicz wystrelała 59 pkt., A. Olejnik — 21, a M. Siwek — 18. Mężczyźni: J. Stankiewicz — 84 pkt., L. Ratajczak — 74, a B. Filimonow i M. Kaczmarczyk po 71 pkt.

Rzut granatem do celu, dystans ok. 20 m. Trzy zawodniczki: L. Pawłowska, T. Stankiewicz i A. Radziejewicz uzyskały po 13 pkt. na 15 możliwych. Wśród mężczyzn najlepiej rzucali: J. Heliński — 14 pkt., J. Mazurkiewicz — 13 i czterech zawodników (wśród nich faworyt trójbój — W. Martul) po 12 pkt.

Po dwóch konkurencjach prowadził J. Stankiewicz — 93 pkt. przed L. Ratajczakiem 85 pkt. i W. Martulem 80 pkt.

Napięcie wzrastało podczas strzelania z wiatrówką. Potwierdziła swoje duże możliwości T. STANKIEWICZ strzelając 68 pkt. Ona też zdobyła na własność puchar dyrektora OZGraf. uzyskując ogólny wynik w trójbój 140 pkt. Drugie miejsce zajęła Anna Radziejewicz — 58 pkt. i trzecie Krystyna Olejnik — 56 pkt.

Pierwszy z grona faworytów z wiatrówką strzelał W. Martul, uzyskując słaby wynik — 32 pkt. Przyczyną słabego wyniku był przede wszystkim zły śrut, który niejednego wyprowadził z równowagi. Bardzo dobrze wystrelał L. Ratajczak — 69 pkt. strzelając po nim J. Stankiewicz, uzyskał też słaby wynik — 47 pkt. W tej sytuacji zwycięstwo w trójbój i puchar dyrektora wywalczył Leonard RATAJCZAK — 154 pkt., 2. Jerzy Stankiewicz — 140 pkt., 3. Mieczysław Kaczmarczyk — 132 pkt.

Za sprawne przeprowadzenie zawodów strzeleckich organizatorzy serdecznie dziękują oficerom i podoficerom Pułku Obrony Terytorialnej, którzy bezinteresownie okazali ogromną pomoc.

Jerzy STANKIEWICZ

II FESTYN POLIGRAFÓW

Dzień 21 lipca br. będzie dniem aktywnego wypoczynku po pracy. Chcąc go możliwie najlepiej uatrakcyjnić Dyrekcja OZGraf., Rada Zakładowa, TKKF Gryf i nowo powstałe zakładowe koło Automobilklubu organizują drugi Festyn Poligrafów w zakładowym ośrodku sportowo-rekreacyjnym w Nowej Kaletce.

Gwóźdźem programu będzie II Rajd Samochodowy na trasie Olsztyn—Nowa Kaletka. Ten mini-rajd ma na celu umożliwienie kierowcom sprawdzenia swych umiejętności jazdy technicznej oraz wykazania sprawności w grach rekreacyjnych. Jest on przystosowany do możliwości przeciętnego kierowcy i bez żadnych obaw można w nim uczestniczyć.

Dla pracowników i ich rodzin przewiduje się gry rekreacyjno-zabawowe, jak ringo, rzuty lotkami, strzelanie z wiatrówką, siatkówkę (odmiana gry w siatkówkę), wyścigi na rowerach wodnych itp. gry w układzie rodzinnym. Przystosowane są one także do możliwości przeciętnego człowieka i należy bez niepotrzebnych zastrzeżeń w nich uczestniczyć.

Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wspólnej zabawy.